

MISTER D. (Dorota Masłowska), Czarna Żorżeta

Pułkownik w klubie
W karty tnie
O zimne kurczęta prosi i wódkę
Choć parę złoty załuje mnie
Na żorżetę na nową suknię
Tylko zabawa
To nęci go
Z paniami, co śmieją się natrętnie
Ja nie śpię
Ja czekam
On wciąż nową winiaków woła im kolejkę

Wciąż pyta mnie ciocia
Czemum tak blada
I czemu w nieładzie
Ciągłe mam włosy
Jak patrzę w okno
Nikt nie odpowiada
Czuję jak krew mnie
W rękawach łaskocze

Pułkownik w klubie
W karty tnie
Ja łykam kolejne relanium
Słyszę jak śmieją ze mnie się
Dziwki
co wiszą u jego ramion
A przecież
Odór wymiocin mi zbrzydł
I na mundurze szminki ślady
Gdy wraca
Przewraca się i zaraz śpi
W butach na brzegu
Otomany

Wciąż pyta służąca
Czemum tak blada
Suknia pomięta
Nietknięta kolacja
I na co mi znowu
Żyletek paczka
Dopierom całą
Kupiła we czwartek

Wciąż pyta służąca
Czemum tak blada
Zajęcia żadnego
Sobie nie znajdę
I na co strużę
Z zapalek siarkę
I na co strużę
Z zapalek siarkę

Pułkownik nieswój jest dziś i zły
A śmierdzi jak wódek fabryka
Kawę odesłał spode drzwi
I chrapie, aż milknie muzyka
A przecież służąca pytała mnie dziś
Dlaczego tak leżę jak martwa
Szepnęłam
Że wcześniej może dziś wyjść
Bo chyba właśnie
Umarłam

Wciąż pyta się ciocia
W czym będą mnie chować
Pułkownik wydatków
Nie lubi niestety
Lecz mógłby chyba
Raz mnie odżałować
Te parę złotych
Na czarną żorzetę

Wciąż pyta się ciocia
W czym będą mnie chować
Pułkownik nie lubi
Jak jęczą kobiety
Lecz mógłby chyba
Te parę złotych
Na czarną żorzetę